

Marta Szabat

## Lacan oczami Badiou i Roudinesco

A. Badiou, É. Roudinesco, *Jacques Lacan, passe présent. Dialogue*, Édition du Seuil, Paris 2012, s. 107.

Na książkę składa się zapis dwóch rozmów Alaina Badiou i Élisabeth Roudinesco, poprzedzonych wstępem. Pierwsza rozmowa *Un maître, deux rencontres (Jeden mistrz, dwa spotkania)*, została pierwotnie opublikowana w *Philosophie Magazine* (wrzesień 2011, nr 52) pod tytułem *Choisis ton Lacan! (Wybierz własnego Lacana!)*. É. Roudinesco i A. Badiou relacjonują swoje prywatne spotkania z Lacanem. Dla Roudinesco pośrednikiem w kontakcie ze znanym psychoanalitykiem była jej matka – lekarz – zaprzyjaźniona z autorem *Écrits*. Badiou spotkał się z Mistrzem w 1969 roku na obiedzie. Spotkanie poprzedzone zostało oczywiście obustronną wcześniejszą znajomością. Badiou był wówczas nauczycielem w liceum w Reims. Lacan wydał mu się od razu myślicielem pierwszego planu.

Druga część to zapis debaty mającej miejsce w Bibliotece Narodowej (la Bibliothèque Nationale de France) 4 października 2011 roku, zorganizowanej przez Christine Goémé, przy współdziałaniu *France Culture* i *Philosophie Magazine*, prowadzonej przez Jean-Louisa Gratona. Nosi ona tytuł *Lacan, trente ans après (Lacan, trzydzieści lat później)*. W trakcie debaty podjęto zasadniczo wątki związane z wczesną i późną działalnością Lacana, rozmawiano o aktualności jego propozycji teoretycznej we współczesnym świecie, o różnicach pomiędzy Freudem a Lacanem, o Holokauście, podkreślano bardzo mocno jego inspiracje filozoficzne. Poniżej chciałabym bliżej przywołać głosy Badiou i Roudinesco.

Na początku debaty A. Badiou nakreśla kontekst intelektualny Francji lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku po to, aby można było lepiej zrozumieć oryginalność i rewolucyjność myśli Lacana (s. 55-57). Z jednej strony więc była to Francja fenomenologii i egzystencjalizmu (Maurice Merleau-Ponty, Jean Paul Sartre i inni) a także filozofii podmiotu. Z drugiej zaś rozwijał się strukturalizm (m.in. Claude Lévi Strauss). Lacan, interesując się wszystkimi nurtami, tworzy własną teorię opartą na tym, co nieświadome. Inspirując się strukturalizmem, wskazuje na „język nieświadomego” jako konstytutywny dla koncepcji podmiotu. Badiou wskazuje na „teatralność” myśli francuskiego psychoanalityka oraz na rolę

metafory teatru w rozwoju samej teorii Lacana. Potwierdzenie tych słów z łatwością znajdziemy w rozsznycanych „teatralnych” wątkach w *Écrits* czy w seminariach. Jako przykład można podać fragment z dziesiątego seminarium Lacana zatytułowanego *L'angoisse*. Lacan porównuje kształtowanie się podmiotu do wchodzenia na scenę. Najpierw niezredukowany świat, a następnie wznoszenie inscenizacji; na scenę podmiot wchodzi już w masce<sup>1</sup>. Pomiędzy wchodzeniem na scenę a relacją wyobrażeniową można przeprowadzić analogię – podobnie jak na scenie, tak i w relacji wyobrażeniowej kluczową rolę odgrywa obsadzenie (*l'investissement*)<sup>2</sup>. Posiada ono swoją granicę, poza którą pozostaje *reszta*. Co więcej, przed uniesieniem kurtyny może pojawić się niepokój, a u niektórych nawet lęk. Lęk ma swoje granice, stąd może mieć formę fantazmatu<sup>3</sup>. To tylko próbka roli metafory teatru w myśli Lacana.

Wchodzenie na scenę czy schodzenie z niej, odgrywanie ról, z którymi podmiot nieświadomie się utożsamia po to, aby poczuć iluzję własnej tożsamości, spójności, porządku, to tylko niektóre z elementów wykorzystywanych w pismach francuskiego psychoanalityka. Los człowieka jest tragiczny, podobnie jak istotna jest rola tragedii antycznej i samego konceptu tragedii w teorii Lacana. Zarówno Roudinesco, jak i Badiou podkreślają wyjątkową „więź” pomiędzy królem Edypem, szczególnie tragedią Sofoklesa *Edyp w Kolonie*, a osobistym losem Mistrza (s. 59-61, 83-85). Edyp to ktoś, kto był martwy jeszcze przed własnymi narodzinami<sup>4</sup>. Pod koniec życia Edyp znika, odchodzi. Podobnie Lacan, jego mutyzm, w ostatnich latach życia, sprawia, że odchodzi on za życia a jego los, podobnie jak los Edypa, naznaczony zostaje tragiczną tajemnicą. Badiou zwraca uwagę na analogię do jednej z tez *Traktatu logiczno-filozoficznego* Ludwika Wittgensteina: O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć (s. 86).

Zniknięcie Lacana było tym bardziej dotkliwe, że nie zostawił po sobie żadnego testamentu, żadnych dyspozycji dotyczących jego pism, jego dzieła (s. 93). Roudinesco podnosi ważny problem: w obliczu tak wielu „odczytań” Lacana, warto byłoby zacząć czytać go od początku, przepracować jego dzieło na nowo (s. 93). Zauważa, że niektórzy interpretatorzy (w tym psychoanalitycy) spuścizny Lacana mają tendencję do operowania schematem ustalonym w trakcie ich własnego odczytania Mistrza. Żonglują tymi samymi pojęciami, operują

<sup>1</sup> J. Lacan, *Le Séminaire, livre X, L'angoisse*, Seuil, Paris 2004, s. 44.

<sup>2</sup> Zob. tamże, s. 50.

<sup>3</sup> Zob. tamże, s. 89.

<sup>4</sup> Lacan pisał na ten temat m.in. w J. Lacan, *Seminaire, Le moi dans la théorie de Freud et dans la technique de la psychanalyse (1954-1955)*, Livre II, Éditions du Seuil, Paris 1978.

żargonem, nie próbując wniknąć w samą myśl, której nie sposób sprowadzić do jednej, spójnej teorii. Uważa nawet, że we Francji potrzeba rewolucji w czytaniu Lacana, aby zmienić spojrzenie na jego dzieło (s. 96-97).

Biografka zwraca ponadto uwagę na samego Aktora, jakim Lacan niewątpliwie był oraz na fakt, że tak niewiele materiałów filmowych zostało nagranych ze spotkań z nim, z wykładów i z seminariów (s. 63).

Według Roudinesco, Lacan całe życie bardzo cierpiał. Z jednej strony dlatego, że nie potrafił jaśniej i bardziej precyzyjnie przekazywać własnych teorii innym. Z drugiej zaś z powodu tego, że nie był rozumiany i dlatego, przez wielu, odrzucany (s. 63). Stwierdza ona nawet, że język Lacana jest cierpieniem (*chez Lacan, [...] l'écriture est une souffrance, s.68*). W odniesieniu do problematyki języka, Badiou stwierdza:

Język Lacana jest miejscem spotkania z trudną i niemal przerażającą fuzją pomiędzy oniryczną narracją a krawędzią formuły, do której język francuski jest zdolny. Lacan genialnie wykorzystuje dwie możliwości tego ostatniego: z jednej strony, znajdujemy u niego połysk jasnych zdań, które zapadają naturalnie, bezzwłocznie, w pamięć; z drugiej strony, zapożycza on tropy zmacone nieuchwytnego języka, który rozchodzi się nieskończonymi i enigmatycznymi echami. Jednym słowem, to język psychoanalityka, a nawet więcej: język, który podąża za ruchem psychoanalizy jako takiej. Wreszcie, abstrahując od całego patriotyzmu i nacjonalizmu, jest to język, tak myślę, głęboko francuski. W odniesieniu do Freuda, rozsuniecie, w którym myśl i pismo są ściśle związane z zasobami języka niemieckiego, zostaje całe przepracowane<sup>5</sup>.

Lacana interesowała zarówno filozofia jako taka, jak i historia filozofii, z której czerpał i która była dla niego inspirująca. Powyżej wymieniliśmy egzystencjalizm, fenomenologię, filozofię podmiotu i strukturalizm. Dużą rolę ogrywa u Lacana również postać Sokratesa oraz myśl Platona (s. 71-73). Jak nikt inny potrafił przekuwać idee filozoficzne na własne teorie psychoanalityczne. Roudinesco zwraca uwagę na ciekawą cechę Lacana, jaką była

---

<sup>5</sup>A. Badiou, É. Roudinesco, *Jacques Lacan, passe présent. Dialogue*, Édition du Seuil, Paris 2012, s. 66-67. "La langue de Lacan est le lieu d'une rencontre, d'une fusion difficile et presque angoissante entre le récit onirique et le tranchant de la formule dont la langue française est capable. Avec génie, Lacan exploite les deux versants possibles de celle-ci: d'un côté, on retrouve chez lui la brillance des sentences claires qui se fixent aisément, sans délai, en mémoire; de l'autre, il emprunte les voies troubles d'une langue insaisissable, qui se diffracte en des échos infinis et énigmatiques. En un mot, c'est une langue de psychanalyste, et même plus: une langue qui se confond avec le mouvement même de la psychanalyse en tant que telle. Enfin, hors de tout patriotisme ou nationalisme cocardier, c'est une langue, je crois, profondément française. L'écart par rapport à Freud, dont la pensée et l'écriture sont inséparables des ressources propres de l'allemand, est tout tracé".

podejrzliwość wobec współczesnych mu intelektualistów i filozofów dotycząca kopiowania jego własnych idei. Podejrzewał on nawet Jacquesa Derridę, uważnego czytelnika pism Lacana, o „kradzież” jego pomysłów i idei (s. 76).

W ostatnim okresie życia Lacan zwrócił się w stronę matematyki i topologii po to, aby wypracować swoją własną koncepcję *mathème* – formalnej przestrzeni, w której możliwe byłoby projektowanie i przekazywanie subiektywnego doświadczenia terapii (s. 78-81).

Pod koniec debaty, rozmówcy próbują dać odpowiedź na pytanie o aktualność i przystawalność teorii Lacana do współczesności. Szczególną uwagę zwracają na miejsce *realnego (le réel)* dzisiaj, w świecie nauki i niespójności. Z jednej strony człowiek nauki ze swoim złudzeniem porządku, standardów, matematycznych formuł porządkujących świat. Z drugiej zaś nieprzystawalność problemów naukowych do ludzkich pragnień, zachowań, potrzeb i oczekiwań. Współczesny człowiek Zachodu powinien raczej być zadowolony i szczęśliwy. Nie jest taki. Wynika więc z tego, że prawdopodobnie jest kimś innym niż myśli i wyobraża to sobie. Roudinesco podkreśla, że, w miarę upływu czasu, Lacan stopniowo staje się sceptykiem. Nie wierzy już ani w postęp, ani w racjonalizm, ani w zmianę (s. 92). Badiou sygnalizuje fakt, że Lacan to myśliciel nieporządku, niespójności (s.94).

Na marginesie warto dodać, że jednym z głównych wątków debaty są związki psychoanalizy z psychologią i krytyka tej ostatniej, szczególnie w wersji *Ego Psychology* (s. 82-83). W końcowej części pytań i dyskusji Roudinesco diagnozuje status psychoanalizy we Francji. To Lacan nadał jej wyjątkowy status i po jego odejściu psychoanaliza podupadła. Aby móc profesjonalnie zajmować się psychoanalizą należy ukończyć psychologię. Żaden zaś ze współczesnych psychoanalityków nie dąży do tego, by stać się intelektualistą mającym szerokie horyzonty. Współcześnie psychoanalitycy koncentrują się na psychoterapii i nie mają ambicji konstruowania własnych teorii, jak Freud czy Lacan. W efekcie psychoanaliza stała się „gałęzią” psychologii, nie jest już we Francji dyscypliną autonomiczną (99-102).